

2. Niedziela po Narodzeniu Pańskim 5 stycznia 2014 r.

Refleksja

„W Chrystusie Bóg wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa”.

Jeszcze w nas nie zgasła radość Bożego Narodzenia, a tymczasem przychodzi nam zmierzyć się z rozpoczynającym się rokiem 2014. Co planujemy? Jakie mamy oczekiwania związane z Nowym Rokiem? Fałszywie rozumiana pokora może podpowiadać, że należy biernie przyjmować dzień za dniem. Czy w ten sposób nie poddajemy się jednak rutynie i pozwalamy na to, aby przepiękna paleta barw wiary, nadziei i miłości wypłowiła w mętnej rzece codzienności? Warto więc podejść do Nowego Roku z mentalnością zdobywcy – odważnie określić wyzwania (w domu, w pracy, w relacjach z bliźnimi) i z prawdziwą pokorą zapytać jak rozłożyć siły, aby móc tym wyzwaniom sprostać. W tym momencie z wielką pomocą przychodzi nam Boże Słowo, które pokazuje najdalszy, a zarazem najpiękniejszy horyzont naszych starań. Na tym horyzoncie św. Paweł, we fragmencie Listu do Efezjan, rysuje przed nami konkretną obietnicę. Bóg „przeznaczył nas dla siebie”, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem”. Tak jakby chciał nam powiedzieć: „Twoje szczęście to świętość. Nie będziesz szczęśliwy, nie będąc pięknym i czystym w oczach Boga”. W rozpoczynającym się 2014 roku życzę Wam wiary uzdalniającej do przyjęcia Słowa Bożego i odwagi do odpowiadania na nie, w każdej minucie Waszego życia. Niech zaproszenie do świętości ożywia troskę o piękne więzi rodzinne, parafialne i społeczne. Błogosławionego Nowego Roku!

Kolędnicy misyjni

Zwyczaj kolędowania misyjnego narodził się w krajach niemieckojęzycznych, gdzie kolęduje się z okazji uroczystości Trzech Króli. W Polsce po raz pierwszy kolędnicy misyjni wyruszyli w 1993 r. z inicjatywy centrali krajowej Papieskich Dzieł Misyjnych. Kolędnicy misyjni to dzieci z Papieskiego Dzieła Misyjnego, które pomagają swoim rówieśnikom w krajach misyjnych. Ale do udziału w misyjnej kolędzie zapraszają wszystkich – koleżanki i kolegów zrzeszonych w różnych grupach w szkole i w parafii. Pomagają im w tym katecheci, wychowawcy, nauczyciele, rodzice oraz młodzież i dorośli z parafialnych grup i stowarzyszeń.

W tym roku polskie dzieci będą wspierały rówieśników z Republiki Konga i Demokratycznej Republiki Konga, gdzie Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci dofinansowuje działalność kilkudziesięciu ośrodków pomocy, domów dla dzieci ulicy, przedszkoli i szkół, a także programy ochrony życia dla dzieci ubogich, odrzuconych,

osieroconych i okaleczonych. W Republice Konga pomoc z funduszu PDMD to głównie stypendia szkolne i formacja chrześcijańska dla ponad 24 tys. dzieci. Natomiast w osłabionej konfliktami Demokratycznej Republice Konga na wsparcie czeka ponad 91 tys. dzieci. Tam projekty dofinansowywane przez PDMD dotyczą przede wszystkim ochrony życia i edukacji.

Złota myśl tygodnia

Ponieważ w Betlejem zawsze jest Boże Narodzenie, w sercach chrześcijan każdy dzień jest Bożym Narodzeniem (bł. Jan Paweł II)

Na wesoło

Turysta spotyka bacę niosącego owcę.

– Baco, gdzie jest Dolina Kościeliska?

– Potrzymojcie no panocku te łowieckę.

Turysta wziął owieczkę, a baca rozłożył ręce i powiedział:

– Ni mom pojęcia.

Cebula przechodzi obok wierzby płaczącej:

- Zapewniam Cię, to naprawdę nie moja wina.

Rodzinny święty – bł. Paula Gambarà Costa

Paula Gambarà Costa urodziła się 3 marca 1473 r. w Brescii na północy Włoch, w pobożnej rodzinie szlacheckiej. Dziewczynka otrzymała staranne wykształcenie. Nad jej rozwojem duchowym czuwali franciszkanie.

Od młodości była podziwiana za piękno i głębię cnót chrześcijańskich. Tęskniła za życiem zakonnym, mimo to, wbrew jej woli, bardzo młodo wydano ją za hrabiego Ludwika Costa. W 1485 r. obydwójce zamieszkali w Piemontcie. Początkowo młodej mężatce spodobało się życie światowe. Pod wpływem franciszkanina Anioła Carletti powróciła jednak do wcześniejszych aspiracji i wstąpiła do III Zakonu Franciszkańskiego, przywdziewając tercjarski habit.

Ludwik nie akceptował zmiany swojej żony, stał się arogancki i chciwy. Więził Paulę, zdarzało się nawet, że ją bił. Utrudniał jej praktyki religijne i prowadzenie działalności charytatywnej. Widząc brak zainteresowania, a nawet niechęć do siebie ze strony męża, Paula poświęciła się wychowaniu urodzonego w 1488 r. syna - Jana Franciszka. Rozpoczęła również życie pokutne, wiele czasu poświęcając modlitwie.

W latach 1493-1503 zapanował głód. Paula chętnie wykazywała się hojnością wobec wielu biednych, chorych i bezdomnych, którzy przychodzili po pomoc. Ludwik Costa w 1504 r. zmienił swoje życie, czego przyczyną była nagła i ciężka choroba jego wieloletniej kochanki. Paula przebaczyła mężowi niewierność i lata poniżania. Zaopiekowała się nawet śmiertelnie chorą dawną kochanką męża i pomogła jej

przygotować się do pojednania z Bogiem. Pod wpływem tych wydarzeń Ludwik zaczął zupełnie inaczej traktować swoją żonę. Mogła jawnie nosić habit franciszkański. Gdy mąż poważnie zachorował, kochająca żona opiekowała się nim i pielęgnowała go. Poleciała go też wstawiennictwu Anioła Carletti, który zmarł w Cuneo. Ludwik został uzdrowiony i udał się na pielgrzymkę do grobu błogosławionego franciszkanina, a historia tego uleczenia została uwzględniona w postępowaniu beatyfikacyjnym Anioła Calrettiego z Chivasso. Gdy Paula owdowiała, poświęciła się całkowicie opiece nad ubogimi. Na ten też cel przeznaczyła cały swój majątek.

Zmarła w opinii świętości 24 stycznia 1515 r. Papież Grzegorz XVI potwierdził jej kult jako błogosławionej 14 sierpnia 1845 r.

Wspomnienie błogosławionej Pauli przypada w kalendarzu liturgicznym 24 stycznia.

Opowiadanie

Zrozumieć Opatrzność

Pewnego dnia wysłał Bóg anioła po duszę pewnej kobiety. Poszedł więc zgodnie z wolą Pana pod wskazany adres. Wszedł do starej, chylącej się wiejskiej chaty i zobaczyła ciężko chorą kobietę na łożu. Obok niej w izbie gromadka dzieci niezaradnych i małych, zapłakana i nieszczęśliwa, głodna i brudna.

Zastany obraz wzruszył serce anioła, bo rok wcześniej zabrał z chaty ojca. Wiedział też, że matka jest ostatnią nadzieją dzieci. Wrócił więc anioł do Boga z pustymi rękoma.

- Panie mój – rzekł anioł - nawet ja nie mam sumienia zabrać duszy tej kobiecie. Czy nie widzisz jaka panuje tam rozpacz? Co będzie z dziećmi gdy zabiorę im matkę?

- Idź na rozstaje dróg – powiedział stanowczo Bóg - tam pod wielkim kamieniem mam ukryty skarb.

Anioł wykonał polecenie. Odnalazł obrośnięty mchem i do połowy przysypany ziemią kamień. Widać było że od lat nikt go nie ruszał. Odwalił kamień i zobaczył robaka. Powrócił do Boga i zdał relację:

- Panie, nie ma tam żadnego skarbu, jest tylko nędzny robak.

- Ja pamiętam o tym robaku, a myślisz, że mógłbym zapomnieć o tych dzieciach?

Bł. Jan Paweł II o rodzinie

„Miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego „poznania”, które czyni z nich „jedno ciało”, nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdyż uzdalnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej. W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwały znak jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa” (FC 14).

„Jesteśmy Bogu potrzebni”. Ta wiadomość, gdy ją pierwszy raz słyszemy, porusza nasze serca, ale z czasem staje się oczywistością. Wiemy, że Bóg chce się nami posługiwać i przychodzi do ludzi przez naszą miłość. Uczciwa refleksja nad seksualnością musi prowadzić nas co najmniej do zdumienia. Oto okazuje się, że jesteśmy Bogu potrzebni nie do jakichś małych spraw, ale do współpracy w dziele stworzenia i przekazywania życia! Kto się potrafi się tym zachwycić, ten bardziej walczy o to, aby wielki dar niepostrzeżenie nie zamienił się w „zabawkę”.